

Ewelina Lisowska, Na Obcy Łą

Zabiorę nas na obcy łą
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc

Zapomniałeś już jak może być
Kiedy świat szybko kreci się tak wokół nas
No to patrz jak gubimy rytm
I tracimy tu spokój
Choć nie musimy się bać ze los zły rzuci nam z nieba
Nieszczęścia smak
Boje się czuje jak jesteśmy w amoku
Ciągłe mamy się na oku

Tam gdzie nikt nas już nie znajdzie
Będiesz patrzył tylko na mnie
Pójdę z tobą na piechotę
Jeśli masz na to ochotę

Zabiorę nas na obcy łą
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc
Nie znajdą nas
Nie dosięgnie nas czas
Gdy w objęciach trzymasz mnie
Wiruje wszystko wokół nas

Z tobą mogła bym kraść
Nocy sens, słońca blask
Drogę prosto do gwiazd wskaże
I powiem ja możemy dotknąć nieba
Chociaż po Ziemi iść trzeba
Miłość jest tylko w snach
Ja to wiem, ty to znasz
Lecz unoszę się jak patrzysz na mnie wciąż tak
Jakbyś chciał mi przypomnieć
Co czujesz do mnie

Tam gdzie nikt nas już nie znajdzie
Będiesz patrzył tylko na mnie
Pójdę z tobą na piechotę
Jeśli masz na to ochotę

Zabiorę nas na obcy łą
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc
Nie znajdą nas
Nie dosięgnie nas czas
Gdy w objęciach trzymasz mnie
Wiruje wszystko wokół nas

Zabiorę nas na obcy łą
Rozjaśnię szary dzień tysiącami słońc
Nie znajdą nas
Nie dosięgnie nas czas
Gdy w objęciach trzymasz mnie
Wiruje wszystko wokół nas